Sygn. akt III Ca 1819/18

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 18 czerwca 2013 r. Sąd Rejonowy dla Łodzi – Widzewa w Łodzi, w sprawie z powództwa H. M. przeciwko T. Z. o zapłatę, oddalił powództwo (pkt 1); zasądził od powoda na rzecz pozwanego koszty procesu w wysokości 2.012,85 zł (pkt 2); nakazał pobrać od powoda na rzecz Skarbu Państwa kwotę 2.618,98 zł tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych (pkt 3) oraz zwrócił pozwanemu z funduszy budżetowych nadpłaconą zaliczkę w kwocie 4,15 zł (pkt 4).

Apelację od tego wyroku wniósł H. M., skarżąc orzeczenie w całości oraz zarzucając:

1. naruszenie przepisów postępowania, które miało istotny wpływ na wynik rozstrzygnięcia w sprawie, a mianowicie: art. 227 k.p.c. oraz art. 233 § 1 i 2 k.p.c. przez dowolną a nie i swobodną ocenę materiału dowodowego oraz sprzeczność ustaleń Sądu z całokształtem materiału zasadami logiki, w szczególności błędne uznanie, iż powód podpisując porozumienie z dnia 12 października 2013 r. zaakceptował wady wykonania prac pozwanego czy też zrzekł się roszczeń z tytułu wadliwego ich wykonania;

2. naruszenie prawa materialnego tj. art. 65 § 2 k.c. poprzez niezastosowanie i wadliwe ustalenie, iż łącząca strony nazwana „umową o kompleksowy remont mieszkania" nie zawierała w sobie zlecenia wykonania przez pozwanego zakupu, demontażu i wymiany stolarki drzwiowej, zakupionej i zleconej przez pozwanego zaprzyjaźnionej firmie (...) należącej do Z. K..

W konkluzji skarżący przede wszystkim wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez zasądzenie kwoty 10.000 zł wraz z ustawowym odsetkami od dnia wytoczenia powództwa oraz wystąpił o zwrot kosztów postępowania za obie instancje. Z kolei wniosek ewentualny sprowadzał się do uchylenia wadliwego orzeczenia i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania.

W odpowiedzi na apelację pozwany T. Z. wniósł o jej oddalenie oraz obciążenie przeciwnika kosztami postępowania odwoławczego.

Sąd Okręgowy zważył co następuje :

Apelacja jest niezasadna.

Wbrew zapatrywaniom apelującego, zaskarżone orzeczenie jest prawidłowe i stanowi wynik właściwej oceny zebranego materiału dowodowego. Sąd Okręgowy podziela poczynione przez Sąd I instancji ustalenia i w konsekwencji przyjmuje za swoje, uznając za zbędne powielanie ich w całości w treści niniejszego uzasadnienia. Odzwierciedlone w stanie faktycznym okoliczności sprawy wiernie bowiem oddają całokształt stosunków i relacji zachodzących pomiędzy stronami na tle zawartej umowy o wykonanie prac remontowych w lokalu mieszkalnym. Sąd wnikliwie wziął pod uwagę wszystkie okoliczności mające znaczenie dla rozstrzygnięcia. Nie sposób też powiedzieć, aby Sądowi umknął jakikolwiek aspekt sprawy. Inaczej mówiąc okoliczności faktyczne sprawy zostały należycie zweryfikowane i ocenione oraz we właściwy sposób powiązane z odpowiednimi unormowaniami prawnymi. Tym samym na akceptację zasługują też rozważania merytoryczne, stanowiące konsekwencję poprawnie zastosowanych przepisów prawa materialnego, co w szczególności dotyczy przyjętego za podstawę rozstrzygnięcia art. 647 i nast. k.c. w zw. z art. 658 k.c.

W świetle tego skarżący nie ma zatem racji powołując się na obrazę art. 233 § 1 k.p.c. związaną z błędną i niewszechstronną oceną zebranego w sprawie materiału dowodowego. Zgodnie z utrwaloną wykładnią kryteria oceny wiarygodności i mocy dowodów grupuje się następująco : 1/ doświadczenie życiowe, 2/ inne źródła wiedzy, 3/ poprawność logiczna i 4/ prawdopodobieństwo wersji. W swojej apelacji H. M. nie wykazał zaś, aby z uchybieniem któregokolwiek z tych kryteriów doszło do oceny dowodów. Wnikliwa lektura środka odwoławczego czyni nieodzowną uwagę, że skarżący ewidentnie zapomina, że moc dowodowa oznacza siłę przekonania uzyskaną przez Sąd wskutek

przeprowadzenia dowodów na potwierdzenie prawdziwości lub nieprawdziwości twierdzeń co do okoliczności faktycznych istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy, a wiarygodność decyduje o tym, czy określony środek dowodowy ze względu na cechy indywidualne i obiektywne okoliczności, zasługuje na wiarę. Ramy swobodnej oceny dowodów zakreślone są natomiast przez wymogi procedury, zasady doświadczenia życiowego, reguły logicznego myślenia i pewien poziom świadomości prawnej, według których sąd w sposób bezstronny, racjonalny i wszechstronny rozważa materiał dowodowy jako całość, dokonuje wyboru określonych środków i ważąc ich moc oraz wiarygodność odnosi je do pozostałego materiału w sprawie. W zakreślonych powyżej ramach decyduje zatem przekonanie Sądu nie zaś strony. Nie jest tym samym wystarczające samo przekonanie strony o innej niż przyjął Sąd wadze (doniosłości) poszczególnych dowodów i ich odmiennej ocenie, niż ocena sądu. Dla podważenia dokonanej przez sąd oceny dowodów oraz poczynionych w oparciu o nią ustaleń nie wystarcza więc wskazanie, że zgromadzone dowody pozwalają także na wyciągnięcie odmiennych wniosków co do okoliczności faktycznych danej sprawy. Jeżeli bowiem z określonego materiału dowodowego Sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena Sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów (art. 233 § 1 k.p.c.) i musi się ostać choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Na takim stanowisku stoi też ugruntowane i jednolite orzecznictwo Sądu Najwyższego, czego odzwierciedleniem jest chociażby wyrok SN z dnia 7 października 2005 r., akt IV CK 122/05, opubl. baza prawna LEX nr 187124. Tylko w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami, lub gdy wnioskowanie Sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo-skutkowych to przeprowadzona przez Sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona. W judykaturze wskazuje się, że dla skuteczności zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. nie wystarcza stwierdzenie o wadliwości dokonanych ustaleń faktycznych, odwołujące się do stanu faktycznego, który w przekonaniu skarżącego odpowiada rzeczywistości. Konieczne jest tu wskazanie przyczyn dyskwalifikujących postępowanie Sądu w tym zakresie. W szczególności skarżący powinien wskazać, jakie kryteria oceny naruszył Sąd przy ocenie konkretnych dowodów, uznając brak ich wiarygodności i mocy dowodowej lub niesłuszne im je przyznając (por. postanowienie SN z dnia 23 stycznia 2001 r., sygn. akt IV CKN 970/00, opubl. baza prawna LEX nr 52753). Zarzut ten nie może polegać jedynie na zaprezentowaniu własnych, korzystnych dla skarżącego ustaleń stanu faktycznego, dokonanych na podstawie własnej, przychylnej dla skarżącego oceny materiału dowodowego (tak postanowienie SN z dnia 10 stycznia 2002 r., sygn. akt II CKN 572/99, opubl. baza prawna LEX nr 53136). Stanowisko Sądu orzekającego podlega bowiem ochronie na podstawie art. 233 § 1 k.p.c., o ile tylko zostało oparte na rozumowaniu odpowiadającemu wyżej wskazanym kryteriom. Natomiast na gruncie kontrolowanej sprawy powód tak naprawdę swoją aktywność procesową ograniczyła wyłącznie do podniesienia określonych twierdzeń faktycznych, których nie poparł już miarodajnym materiałem dowodowym. Dokładnie rzecz biorąc powód nakreślił pewien obraz przebiegu wydarzeń odpowiadający jego oczekiwaniom i interesom. Przedstawiona wersja upadła jednak w konfrontacji z dowodami przeciwnymi zaprezentowanymi przez pozwanego. Poza tym nie ulega też żadnych najmniejszych wątpliwości, że samo subiektywne przekonania skarżącego co do swoich racji, nie znajdujące oparcia w zebranym materiale dowodowym, nie może prowadzić do podważenia trafności stanowiska Sądu I instancji.

Nie do końca zrozumiałe jest ponadto powiązanie art. 227 k.p.c. z zarzutem naruszenia art. 233 k.p.c. Przepis art. 227 k.p.c. określa jedynie jakie fakty są przedmiotem dowodu, stanowiąc, iż są to fakty mające istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy. Dlatego skuteczność zarzutu naruszenia przez sąd rozpoznający sprawę dyspozycji art. 227 k.p.c. ma rację bytu jedynie w takiej sytuacji, gdy wykazane zostanie, że sąd przeprowadził dowód na okoliczności niemające istotnego znaczenia w sprawie i ta wadliwość postępowania dowodowego mogła mieć wpływ na wynik sprawy, bądź też gdy sąd odmówił przeprowadzenia dowodu na fakty mające istotne znaczenie w sprawie, wadliwie oceniając, iż nie mają one takiego charakteru (tak wyrok SN z dnia 4 listopada 2008 r., II PK 47/08, opubl. baza prawna LEX nr 500202). W ocenie Sądu Okręgowego powyższa sytuacja nie miała miejsca w niniejszej sprawie.

Przechodząc dalej do zagadnień materialnoprawnych podzielić należy stanowisko Sądu Rejonowego, który łączący strony stosunek prawny z dnia 13 kwietnia 2013 r. zakwalifikował jako umowę o remont lokalu mieszkalnego, będącą typem umowy o roboty budowlane, co wynika z odesłania zawartego art. 658 k.c. W umowie zawartej pomiędzy H. M. (zamawiający) a T. Z. wyraźnie stwierdzono, że przedmiotem umowy są prace remontowo – budowlane obejmujące

kompleksowy remont mieszkania położonego w Ł. przy ul. (...). Szczegółowy zakres prac wynikał natomiast z załączników do umowy. W ten sposób T. Z. przyjął na siebie konkretne zobowiązanie co do rezultatu jaki miał być przez niego osiągnięty. Analizując rzeczoną umowę nie sposób się zaś zgodzić z powodem co do tego, iż jej zakres przedmiotowy dotyczy również wymiany i montażu stolarki drzwiowej. W kontekście tego zupełnie chybiony jest zatem zarzut naruszenia art. 65 k.c. Powołane unormowanie ustanawia zasady tłumaczenia (interpretowania, wykładni) oświadczeń woli. Jego znaczenie jest jednak znacznie większe niż można byłoby przypuszczać na podstawie jego brzmienia. Wynika ono z przyjętej koncepcji oświadczenia woli jako wypowiedzi (znaku) regulującej sytuację prawną jakichś podmiotów. Tłumaczenie oświadczenia woli, o którym mówi art. 65 k.c., stanowi zatem zespół czynności prowadzących do ustalenia znaczenia tej wypowiedzi. W pierwszej kolejności chodzi tu o ustalenie, czy wypowiedź ta ma spełniać funkcję regulującą (czy jest oświadczeniem woli), a w dalszej kolejności o ustalenie jej znaczenia istotnego z prawnego punktu widzenia (treści dokonywanej regulacji). Ogólnie rzecz biorąc art. 65 k.c. rozumie się zgodnie z założeniami tzw. kombinowanej metody wykładni oświadczeń woli, zmierzającej do uwzględnienia w odpowiednim zakresie zarówno rzeczywistej woli podmiotu składającego oświadczenie woli, jak i wzbudzonego przez to oświadczenie zaufania innych osób. Od razu z całą stanowczością trzeba jednak zaznaczyć, że wykładnia umowy nie może prowadzić do stwierdzeń w sposób oczywisty sprzecznych z jej treścią. Przede wszystkim nie można pomijać treści zwerbalizowanej na piśmie, bowiem użyte sformułowania i pojęcia, a także sama systematyka i struktura aktu umowy są jednym z istotnych wykładników woli stron, pozwalają ją poznać i ocenić (tak SN w wyrokach z dnia 14 lutego 2007 r., II CSK 427/06, opubl. baza prawna LEX nr 274149; z dnia 5 kwietnia 2007 r., II CSK 546/06, opubl. baza prawna LEX nr 253385 oraz z dnia 17 grudnia 2008 r., I CSK 250/08, opubl. baza prawna LEX nr 484668). Wedle innej podobnej wypowiedzi, gramatyczne dyrektywy wykładni mają walor znaczący zwłaszcza wówczas, gdy treść umowy jest jednoznaczna, pozwalająca na odtworzenie woli kontrahentów według jasnych reguł znaczeniowych. W efekcie za pomocą reguł wykładni nie można nigdy dokonywać ustaleń całkowicie sprzecznych z treścią umowy (tak SN w wyroku z dnia 23 stycznia 2008 r., V CSK 365/07, opubl. baza prawna L.). Judykatura dość konsekwentnie stoi więc na stanowisku, że ustalanie znaczenia oświadczenia woli należy zaczynać od sensu wynikającego z reguł językowych, z tym, że przede wszystkim należy uwzględnić zasady, zwroty i zwyczaje językowe używane w środowisku, do którego należą strony, a dopiero potem ogólne reguły językowe. Trzeba jednak przy tym mieć na uwadze nie tylko interpretowany zwrot, ale także jego kontekst. Dlatego nie można przyjąć takiego znaczenia interpretowanego zwrotu, który pozostawałby w sprzeczności z pozostałymi składnikami wypowiedzi. Kłóciłoby się to bowiem z założeniem o racjonalnym działaniu uczestników obrotu prawnego. Przy wykładni oświadczenia woli należy – poza kontekstem językowym – brać pod uwagę także okoliczności złożenia oświadczenia woli, czyli tzw. kontekst sytuacyjny Obejmuje on w szczególności przebieg negocjacji, dotychczasowe doświadczenie stron, ich status wyrażający się, np. prowadzeniem działalności gospodarczej (por. wyrok SN z dnia 21 czerwca 2007 r., IV CSK 95/07, opubl. baza prawna L.).

Przenosząc te uwagi na realia kontrolowanej sprawy należy zauważyć, że od samego początku wolą stron było nawiązanie stosunku obligacyjnego, przy czym zawarta umowa zawierała określone elementy oraz składniki przedmiotowo i podmiotowo, które stanowiły swoiste minimum, pozwalające mówić o konkretnym typie i rodzaju umowy. Analizując konstrukcję i treść przedmiotowej umowy Sąd Rejonowy doszedł do słusznego wniosku, że strony umowy wyraziły swoją wolę w sposób jednoznaczny i ostateczny. W umowie ani w załącznikach nie było zaś mowy o tym, że do pozwanego należy wymiana drzwi. Warto przy tym odnotować, iż firma pozwanego nie zajmowała się takimi akurat pracami. Na tym polu aktywność wykonawcy ograniczyła się tylko do skontaktowania zainteresowanych, co polegało na tym, że pozwany polecił powodowi zaprzyjaźnioną firmę. W jej gestii leżała zatem wymiana drzwi, czego dobitnym odzwierciedleniem była odrębna umowa podpisana w dniu 24 lipca 2013 r. przez powoda i Z. K. właściciela firmy (...). Skoro więc powód aktywnie uczestniczył w całym procesie wolicjonalno – decyzyjnym prowadzącym do zawarcia pierwotnej umowy, to przyjąć należy, iż kształt umowy w pełni go satysfakcjonował. Na aprobatę nie zasługuje zaś następcza próba rozszerzenia zakresu umowy o prace w istocie przeprowadzone przez zupełnie inny podmiot. Zaprezentowana przez skarżącego koncepcja nie została poparta wiarygodnymi dowodami, które obalałyby faktyczną wersję wydarzeń zdecydowanie bliższą wizji pozwanego.

Następnie racji bytu nie ma kolejny zarzut apelanta wyrażający się tym, iż Sąd Rejonowy błędnie odczytał rangę i znaczenie porozumienia zawartego przez strony w dniu 12 października 2013 r. Ogólne rzecz biorąc można powiedzieć, że wykonawca realizował w należyty sposób swoje obowiązki wynikające z umowy. W mieszkaniu pracowała ekipa powoda, która po kolei realizowała poszczególne etapy remontu. W miarę poprawnie i bez zadrażnień układała się też wzajemna współpraca stron, które na bieżąco pozostawały ze sobą w stałym kontakcie. Mimo tego powód – inwestor nie był zadowolony z jakości wykonanych prac. Następcza weryfikacja wykonanych robót (opinia powołanego w sprawie biegłego z zakresu budownictwa) wykazała natomiast, że lokal mieszkalny dotknięty jest pewnymi usterkami i niedoróbkami. W przypadku umowy o roboty budowlane lub remontowe odnośnie wadliwości robót art. 656 k.c. odsyła do unormowań regulujących umowę o dzieło. Wadliwe wykonanie dzieła omówione jest w art. 636 k.c., który wówczas upoważnia zamawiającego dzieło do wezwania przyjmującego zamówienie do zmiany sposobu wykonania lub usunięcia wad i dokonania naprawy, pod rygorem wykonania tych prac na koszt i niebezpieczeństwo przyjmującego zamówienie. Z kolei art. 637 k.c. statuował reżim odpowiedzialności wykonawcy dzieła w ramach rękojmi. Ten właśnie przepis miał kluczowe znaczenie dla oceny prawnej istniejących między stronami stosunków. Jak słusznie zauważył Sąd Rejonowy poprzez odesłanie zawarte w art. 656 § 1 k.c. powód jako inwestor nabył uprawnienia z tytułu rękojmi przewidziane w art. 637 i 638 k.c. Przede wszystkim możliwym było domaganie się usunięcia wad. Poza tym w rachubę wchodziło w zależności od rodzaju wad odstąpienie od umowy przy wadach istotnych bądź też żądanie obniżenia wynagrodzenia w odpowiednim stosunku przy wadach nieistotnych. Wprawdzie art. 637 k.c. został uchylony z dniem 25 grudnia 2014 r. ustawą z dnia 30 maja 2014 r. o prawach konsumenta (Dz. U. z 2014 r. poz. 827), ale w myśl art. 51 tej ustawy do umów zawartych przed dniem wejścia jej w życie stosuje się przepisy dotychczasowe. W niniejszej sprawie umowa została zaś zawarta w 2013 r. W opisany schemat wpisywało się ewidentnie działanie powoda, który przeforsował obniżenie ceny za remont, na co przystał powód. Odzwierciedleniem tego było podpisanie wspomnianego porozumienia z dnia 12 października 2013 r., które było niczym innym jak finalnym rozliczeniem inwestycji. W treści tego dokumentu zostały zamieszczone jednoznaczne oświadczenia o takiej właśnie wymowie do grona, których zaliczały się zwłaszcza zwroty i sformułowania w postaci „kwota końcowa" i „brak dalszych roszczeń finansowych". Remont mieszkania został przecież przeprowadzony w całości, a drobne uchybienia, mankamenty i usterki o charakterze wykończeniowym i estetycznym dawały się łatwo i prosto usunąć przy wyłożeniu niewielkich kwot na poziomie 1.422 zł i 667 zł. W ten bowiem sposób rzetelnie i miarodajnie wypowiedział się biegły, a powód nie podważył jego stanowiska. Zamiast tego skarżący podążył w innym kierunku, próbując wykazać, iż nie miał w ogóle pojęcia o wadach i dostrzegł je zupełnie później. Ten punkt widzenia stoi niestety w sprzeczności z zeznaniami powoda, w których wyraźnie podkreślał swoją obecność na budowie. Mianowicie powód wraz z żoną na bieżąco śledził postępy prac remontowych. Przy każdej wizycie wszystko sprawdzał i kontrolował, a dostrzeżone przez siebie niezgodności i fuszerki od razu sygnalizował wykonawcy, domagając się ich poprawienia. Z tej też przyczyny dzięki bezpośrednim i naocznym obserwacjom powód miał doskonałą orientację i wiedzę co do terminowości i jakości poszczególnych prac. Na koniec zauważenia jeszcze wymaga, że skorygowana wartość umownego wynagrodzenia, podlegającego wypłacie wynosiła 19.800 zł (notabene T. Z. musiał dochodzić tej należności na drodze sądowej), podczas gdy strony pierwotnie umawiały się na zapłatę kwoty mieszczącej się w przedziale 25.000 – 30.000 zł. Pomniejszenie należności było więc całkiem spore, a już na pewno przekraczało pułap cenowy usunięcia usterek oszacowany przez biegłego. W konsekwencji Sąd I instancji trafnie zdyskwalifikował obecne żądanie powoda nakierowane na rekompensatę występujących wad, albowiem taki rezultat osiągnął on już wcześniej dzięki obniżce wynagrodzenia, co z kolei w pełni zaspokoiło jego interesy i pretensje z tego tytułu.

Omówiona powyżej niezasadność zarzutów oznaczała konieczność oddalenia apelacji w oparciu o art. 385 k.p.c.

Rozstrzygnięcie o kosztach postępowania apelacyjnego zapadło w oparciu o art. 98 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. Wywiedziona przez powoda apelacja nie ostała się w żadnej części, wobec czego w całości przegrał ona sprawę, co przemawiało za obciążeniem go kosztami poniesionymi przez przeciwnika w związku z korzystaniem z fachowej pomocy prawnej. Odzwierciedleniem tego jest pkt 2 wyroku, mocą którego zasądzono od powoda na rzecz kwotę pozwanego 900 zł w ramach zwrotu kosztów zastępstwa procesowego za II instancję. Wysokość wynagrodzenia

pełnomocnika była determinowana przez brzmienie § 10 ust. 1 pkt 1 w zw. z § 2 pkt 4 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. z 2015 r. poz. 1800).